Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!*

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 76 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek 2 lipca 1931 roku. | Rok XI

## Nie wolno żerować na skarbie Państwa.

Jednym z ulubionych tematów narzekalstwa, tak panoszącego się u nas, jest wypominane, że państwo zbyt wiele wymaga od swoich obywateli, którzy przeważnie są niewinnemi barankami, podczas gdy władza państwowa jest bezwzględna, okrutna, nielicząca się z indywidualnemi potrzebami itd.

Te gadki, kolportowane często z nałogu narzekania na władzę (atawistycznie działa tu nałóg, przeszczepiony z dawnych generacyj, boć nigdy w Polsce, nawet przedrozbiorowej, posłuch dla władz nie był wielki) — zatruwają wzajemny stosunek Państwa do jego obywateli.

A to tembardziej, że zawsze słyszy się tylko biadania, jak wiele Państwo żąda od obywatela, — natomiast prawie nigdy nie słyszy się odwrotności tego twierdzenia... A jednak! Uderzmy się w piersi i przyznajmy: czy, żądając tyle od Państwa, dajemy mu zawsze to, co trzeba, czy liczymy się zawsze z potrzebami Państwa? Czy egoizm jednostki nie bierze często górę nad względy na interes państwowy? Czy nie nadużywamy niejednokrotnie własnej państwowości, byle dogodzić sobkowskim instynktom?

Oto mały, ale jakże pouczający przykład z ostatnich dni.

Mamy w kraju wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, Widzewską Manufakturę. Przez czas dłuższy sprowadzała ona surowiec od firmy włoskiej „Sigmat". Firma ta popadła w trudności finansowe i kategorycznie zażądała od Widzewskiej Manufaktury zwrotu poważnych sum.

I oto, co się dzieje? Widzewska Manufaktura nie płaci a na żądanie pieniędzy od swego włoskiego wierzyciela odpowiada..., wypowiedzeniem pracy niemal 6.000 robotników i groźbą zamknięcia fabryki.

Na ten wybieg, rzucający na bruk kilka tysięcy polskich robotników, reaguje w stanowczej formie nasze ministerstwo przemysłu i handlu; wzywa p. Kona, prezesa Widzewskiej Manufaktury, aby cofnął wymówienia robotnikom. Wtedy p. Kon, niejako przykłada rewolwer do piersi państwa i oświadcza: cofnę wymówienia i będę dalej prowadził fabrykę, ale... pod warunkiem: niech skarb państwa da włoskiej firmie gwarancję za obligacje Widzewskiej Manufaktury.

Jest to zatem świadome wplątanie skarbu państwa w sferę prywatnych interesów, a zarazem próba wymuszenia świadczeń skarbowych pod groźbą unieruchomienia warsztatów pracy i pozbawienia chleba tysięcy robotników.

Na taką oryginalną, niezwykłą metodę, zastosowaną przez p. Kona, odpowiedź władz naszych brzmiała, jak się zresztą inaczej spodziewać nie można było: — nie!

Bezsprzecznie władze państwowe śpieszć mają obowiązek z pomocą inicjatywie prywatnej, ale na alternatywę: albo gwarancja skarbu, albo pozbawienie pracy 6.000 robotników — odpowiedź wypaść musiała równie stanowcza jak i bezwzględna.

Oto typowy przykład wadliwego, — wręcz antypaństwowego ustosunkowania się jednostki do całości, przedsiębiorstwa indywidualnego do zbiorowości objętej mianem i funkcjami państwa.

Bo nie w tem zło, że p. Kon zwrócił się o gwarancję skarbu, — ale w tem, że uważał się w prawie zastosować rewolwerową metodę: albo gwarancja, albo rzucenie na bruk tysięcy robotników, a więc wyraźne szkodzenie zbiorowości, namnożenie kłopotów i trudności administracji państwowej, naniesienie fermentu w pokaźną liczbę obywateli państwa.

Mamy tu jeden z przykładów — niestety w mniej lub więcej jaskrawej formie i rozmiarach powtarzający się — nadużywanie funkcji państwa do indywidualnego interesu, typowy okaz prywaty, nie liczącej się z tem, że interes jednostki musi się podporządkować interesowi zbiorowości, a już — jak w danym wypadku przez groźbę rzucenia na bruk 6.000 robotników — nie szkodzić tej zbiorowości.

Jednem z następstw stuletniej niewoli jest bezsprzecznie, że to, co zagranicą zwie się „wychowaniem państwowem", u nas zaznało przez szereg generacyj przerwy, a w krótkim stosunkowo okresie po odzyskaniu niepodległości nie mogło być jeszcze pogłębione w należytych rozmiarach. Działa tu zresztą ujemnie jeszcze jedna okoliczność: oto przez przeszło 100 lat pod pojęciem państwa istniało coś wrogiego, obcego, zaborczego. Do ujęcia w całej pełni tego cudu, że wywalczoną została własna, niepodległa państwowość i że do niej nie ma zastosowania owa obcość, z jaką odnosiły się generacje naszych przedków wobec zaborców — wyrośliśmy i nie wszędzie i nie zawsze dorośliśmy.

Tem większy zatem spada obowiązek na tych, którzy dzierżą odpowiedzialność za losy państwa, wychowywać obecną generację w tym duchu, aby podobne wyskoki, jak ów rewolwer prezesa Widzewskiej Manufaktury: albo gwarancja skarbu albo zamknięcie fabryki i 6.000 nowych bezrobotnych — nie mogły wogóle mieć miejsca.

Funkcją państwa jest być ojcem, opiekunem, ochroną swych obywateli, — ale państwo nie może być „dojną krową", ani przedmiotem wymuszań.

Jest to kategoryczny imperatyw i najpierwsza zasada „wychowania państwowego". M.

## Wybory do kortezów w Hiszpanji

ZWYCIĘSTWO REPUBLIKANÓW.

**Paryż.** Donoszą z Mądrytu, że dotychczasowe obliczenia rezultatów wyborów do kortezów stwierdzają olbrzymie zwycięstwo republikańsko-socjalistycznego bloku rządowego. W szczególności powodzenie socjalistów przechodzi ich najśmielsze nadzieje. Będą oni reprezentowani w parlamencie przez 130 posłów. Stronnictwa ministra Lerroux zdobyło około 100 mandatów, zaś stronnictwo akcji republikańskiej, któremu przewodniczy minister wojny Azana, będzie miało prawdopodobnie 30 mandatów. Natomiast prawica liberalno - republikańska, do której należą premjer rządu Zamora i minister spraw wewnętrznych Maura, odniosło znaczną porażkę. Również radykalni socjaliści otrzymali mniej głosów, niż się tego spodziewano. Podkreślić należy zupełną porażkę komunistów, którzy nawet w miastach, gdzie rozwinęli bardzo intensywną agitację, jak Barcelona i Sewilla i Bilbao otrzymali jedynie znikomą ilość głosów. Przypuszczalnie nie otrzymają oni żadnego mandatu. W różnych częściach kraju, a przedewszystkiem w Katalonji zwycięzyli autonomiści. Minister spraw zagr. Lerroux został wybrany w siedmiu okręgach. Wybraną również została z ramienia partji radykalno - socjalistycznej pierwsza adwokatka hiszpańska Wiktorja Kent, który rząd prowizoryczny powierzył zarząd nad więziennictwem. W miejscowości Zamora, wybrany został b. minister spraw zagr. liberał Santjago Alba. Ogólne zdumienie wywołał wybór w prowincji Galicja b. ministra skarbu z czasów dyktatury Primo de Rivery Soleto. W okręgu Lugo wybrano znaczną większością głosów generała San Jurio, dowódcę gwardji cywilnej. W Maladze kandydaci stronnictw skrajnie lewicowych, którzy przepadli w wyborach, usiłowali zorganizować strajk powszechny. Rząd ogłosił w prowincji Malaga stan oblężenia.

—:o:—

**Madryt.** W czasie wyborów doszło do zaburzeń w Maladze, przyczem żandarmi zostali zasypani kulami z okien domów. W odpowiedzi, żandarmi odpowiedzieli ostrym ogniem, raniąc wielu ludzi i zabijając 14-letniego chłopczyka.

W niedzielę odbył się pogrzeb zabitego chłopczyka, przy udziale olbrzymich tłumów. — Żandarmerja usiłowała tłumy rozpędzić, jednak to się jej nie udało.

Wywiązała się obopólna strzelanina, której ofiarą padło 2 zabitych na miejscu i wielu rannych. Z pośród rannych kilku dogorywa w szpitalu. Wzburzenie w mieście olbrzymie.

W innej dzielnicy Malagi również starli się demonstranci z żandarmerją. Wobec szarży żandarmów pozrywano bruki i urządzono barykady. Po długotrwałej strzelaninie demonstranci opuścili barykady, pozostawiając na placu bitwy 3 zabitych i wielu ciężko rannych.

## Miecz, który dosięgnie wrogów Niemiec

Związek studentów hitlerowców w Królewcu urządził wiec, na którym przemawiał prezes hitlerowskich studentów w Wiedniu, Frauenfeld. Wymieniony w ten sposób wyraził się o Hitlerze: „Z pośród miljonów Niemców Pan Bóg wybrał Hitlera i powiedział do niego: „Ty jesteś mieczem, którym dosięgnę wrogów Niemiec". Fanatyczną potęgę 80 miljonów Niemców oddamy w ręce tego człowieka. Sami zaś poniesiemy ofiary jako zwykli bojownicy, ponieważ wiemy, że dobro ogółu idzie przed dobrem jednostki".

—:o:—

## Zaburzenia w Berlinie

Z Berlina donoszą: W ostatnią sobotę, w dwóch punktach stolicy Niemiec przyszło znowu do masowych napadów na sklepy żywnościowe.

Zajścia te były tak zorganizowane, że sprawcy po rozbiciu składów i zabraniu części towarów zdołali ujść bezkarnie przed przybyciem policji. Zwróciło uwagę, że napady w Berlinie kieruje się niemal wszystkie przeciw filjom miejskiego urzędu aprowizacyjnego.

—o—

## Sensacyjne oświadczenie.

**Londyn.** — „Daily Telegraph" donosi z Genewy: Na sesji mandatowej Ligi Narodów złożył hiszpański minister finansów sensacyjne oświadczenie, że Hiszpanja chce powierzyć Maroko Lidze Narodów.

Maroko niema, zdaniem ministra dla Hiszpanji żadnej wartości, która wydawane na niego miljony może zużytkować u siebie w kraju.

Dziennik sądzi, że Hiszpania chce się wycofać z Maroka i wzywa państwa europejskie do objęcia protektoratu nad niem.

Sprawa ta może wywołać pewne trudności, gdyż do tego terytorjum pretendują Włochy i Francja.

—o—

### OKOŁO 6 MILJONÓW NA BEZROBOTNYCH W LIPCU.

Wydatki na zasiłki dla bezrobotnych przewidziane są na lipiec w wysokości 5.859 tys. zł. Z zapomóg w miesiącu tym korzystać będzie na ogólną przypuszczalną liczbę bezrobotnych 290 tysięcy tylko 75 tysięcy. Na pokrycie tych wydatków Skarb Państwa dopłaci Funduszowi Bezrobocia 2.250 tys. złotych.

—o—

### OKROPNE SAMOBÓJSTWO.

**Zakopane.** W poniedziałek rano bawiący na wywczasach znany i ceniony chirurg z Poznania, 60-letni dr. Leon Mieczkowski, przez otwarcie skalpelem klatki piersiowej i przebicie lancetem serca odebrał sobie życie.

PRZEZ BICIE USIŁOWALI WYPĘDZIĆ Z KOBIETY SZATANA.

# Duch średniowiecza w powiecie działdowskim.

Dnia 26 czerwca br. przed Wydziałem Zamiejscowym Karnym w Brodnicy pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. p. Gizińskiego, odbyła się rozprawa przeciw Władysławowi, Bernardowi, Franciszkowi i Józefowi Kościńskim z Koszelew i Marjannie Ewertowskiej z Prątnicy o zadanie urazu cielesnego z wynikiem śmiertelnym wzgl. o podżeganie do tego czynu.

Marjanna Ewertowska, która jest niewidomą, na utrzymanie swe zarabiała własną pracą. W roku 1930 czy też na początku 1931 r. założyła czy też przewodniczyła bliżej nieznanej sekcie. W domu swoim uprawiała jakieś praktyki, na które schodzili się sąsiedzi wzgl. osoby zaufane. Ewertowska wywierała wielki wpływ na członków tej sekty, nadto różnemi zaklęciami zobowiązywała ich do trzymania w tajemnicy wszystkiego tego, czego byli świadkami. Podczas tych praktyk niektórzy świadkowie na jej ręce składali w ofierze poważniejsze kwoty, uwielbiali ją i uważali ją za świętą.

Jak przedstawiały się te praktyki tej sekty zeznali niektórzy świadkowie, którzy byli na nich obecni. Do Ewertowskiej schodzili się przeważnie mężczyźni (kobiety były widocznie rozsądniejsze— przyp. red.) Ewertowska wdziewała na siebie jakiś habit biały, na którym były wyszyte litery czerwonemi nićmi. — Napisu świadkowie nie znali. Następnie Ewertowska siadała na stołku czy też krześle, zapalano przed nią świece i odprawiano jakieś modły, a czasami nawet różaniec. Pokój był przybrany zielenią. Ewertowska przepowiadała zebranym, gdzie znajdują się dusze zmarłych oraz, że dusze proszą ją o modlitwę a ona za zapłatą będzie się za te dusze modlić. Członkowie, którzy przychodzili na te praktyki, uważali ją za kapłankę. Gdy Ewertowska dowiedziała się, że niektóre żony robią wyrzuty swym mężom, że chodzą do tej „czorownicy", jak ją powszechnie niektórzy zwali, powiedziała, by oświadczyli w domu, że o ile kto odważy się robić trudności uczęszczającym na jej praktyki, to ona go tak urządzi, że będzie latał w koszuli po polach.(?!)

Ponieważ niektórzy mężczyźni stanowczo starali się wciągnąć na te praktyki swe żony, przyszło w niektórych małżeństwach nawet do zerwania pożycia małżeńskiego. Powyższe miało miejsce także i u Fr. Kościńskiego.

O ile chodzi o Władysława Kościńskiego, to ten wszelkimi sposobami starał się pozyskać dla tej sekty swą żonę Leokadję i w tym celu zabrał ją kilka razy na zebranie i „nabożeństwa". Żona przyjrzawszy się tym praktykom, poczęła czynić mężowi wyrzuty, że wierzy zabobonom, mąż odpowiedział jej, że gdy będzie krzyczała na niego, to zobaczy, co się z nimi stanie i pożałuje, ale będzie już zapóźno. Leokadja Kościńska przejęła się temi słowy i zastanowiła się nad ich znaczeniem. Po pewnym czasie wystąpiły u niej objawy choroby umysłowej. Przyczyną tej choroby były groźby W. K. Stan choroby stale się pogarszał. Władysław Kościński udał się po poradę do swej „kapłanki", M. Ewertowskiej, która mu powiedziała, że żona jest opętana przez djabła i doradziła, że ma zabrać żonę w koszuli w porze rannej i udać się z nią na cmentarz pod krzyż i tam ma spróbować czy uda się djabła wypędzić. W. K. zrobił to w dniu 4 stycznia 30 r. Tam na cmentarzu począł odprawiać jakieś modły, a gdy djabeł nie usedł, począł swą żonę bić i dusić. W czasie duszenia ugryzła go żona w palec. Jęki duszonej zbudziły miejscowego ks. Baumgardta, który natychmiast zaalarmował ludzi. Gdy ludzie przybyli nieszczęśliwej na pomoc, zastali W. K. klęczącego na jej piersiach i duszącego swą ofiarę.

Kościńscy udali się powtórnie po poradę do Ewertowskiej. Ta wyjaśniła, im, że szatana uda się wypędzić, ale trzeba Leokadję związać powrozami, położyć na ziemi w kole zakreślonem kredą święconą, poczem należy ją skropić święconą wodą i kazać odmawiać różaniec oraz bić tak długo, aż szatan wyjdzie.

Z rady skorzystano natychmiast, bo przecież rozkazy Ewertowskiej były święte i trzeba je było wykonać. Władysław Ewertowski, czy też ktoś z jego domowników poprosił dalszych osk., by byli pomocni przy tej trudnej operacji. Zgodnie z rozkazem skrępowano Leokadję Kościńską powrozami, włożono jej w usta krzyżyk i oblewano ją wodą święconą. Oprawcy kazali jej odmawiać różaniec i skakać przez ramki od obrazów religijnych. Za każde uchybienie bito ją pasami rzemiennemi, zaopatrzonemi w metalowe spinki oraz innemi przedmiotami jak trzonkiem od kropidła itp. Najokropniej obchodzili się z nią Władysław i Bernard K. Podczas tego katowania byliby ją zabili, gdyby sąsiedzi nie przybyli i nie wyrwali nieszczęśliwej z rąk oprawców. Świadkowie, którzy byli pierwsi na miejscu zeznali, że na całem ciele nie miała ani kawałka miejsca, któreby nie było pokryte sińcami i obrzękłe. Oprawcy w swej zajadłości odpychali przybyłych, by im nie przeszkadzali, ponieważ gdyby pozwolili swej ofierze odpocząć, to by się szatan wzmocnił. Ostrzegali ich również przed skutkami, że jak szatan wyjdzie, to może wejść w nich. Świadkowie jednak nie usłuchali bredni fanatyków, podmówionych przez Ewertowską i nie pozwolili zabić nieszczęśliwej. Natychmiast się nią zaopiekowali, zawiadomili policję, poczem odstawiono K. do szpitala, gdzie wkrótce potem zmarła.

Sąd przesłuchał w tej sprawie 25 świadków i biegłego. — Oskarżenie oświadczyli przed sądem, że nie zamierzali zabić L. K., lecz byli przekonani, że jest ona opanowana przez szatana i że tą drogą uda się go wypędzić. Świadkowie zeznali, że Władysław Kościński okazywał im okaleczony palec i dawał do wąchania mówiąc przytem „proszę powąchać, czy nie czuć siarką piekielną", oraz zwracał im uwagę na siebie i żonę, by się popatrzyli, jaki djabeł czarny a on jaki ładny. (?)

Prokurator wniósł dla sprawców po 3 lata ciężkiego więzienia a odnośnie Józefa K. o uwolnienie dla braku dostatecznych dowodów.

Sąd zasądził Władysława i Bernarda każdego na **dwa i pół roku więzienia**, a Marjannę Ewertowską, „kapłankę" owej sekty, za podżeganie na **dwa lata więzienia.** Franciszka i Józefa K. Sąd uwolnił.

Jest to wprost nie do uwierzenia, że takie rzeczy dzieją się w XX wieku i to w powiecie działdowskim. — Sprawcy, czyli oprawcy istotnie zasłużyli na bardzo surową karę. Sąd wziął jednak pod uwagę ich małą inteligencję i zacofanie oraz tę głęboką wiarę fanatyczną w to, że tą drogą wypędzą z swej ofiary umysłowo chorej rzekomego szatana, jakiego w ich chorobliwej wyobraźni w niej widzieli i dlatego przyznał im okoliczności łagodzące i zasądził jedynie na więzienie.

## OHYDNE ŻONOBÓJSTWO.

Na gościńcu koło Poździmierza pow. sokalskiego popełnione zostało ohydne żonobójstwo. Idący w towarzystwie żony gospodarz z Poździmierza Ignacy Semczuk w czasie sprzeczki zadał żonie 4 pchnięcia nożem w plecy i głowę, poczem zbiegł, pozostawiając na drodze konającą kobietę. Semczukowa zmarła w drodze do szpitala sokalskiego. Za zbiegłym mordercą policja zarządziła pogoń w okolicznych polach.

## AGITATOR POD KLUCZEM.

W sobotę, dnia 27. ubm. aresztowany został w Grudziądzu sekretarz Zw. Zaw. Rob. Kazimierz **Rusinek, vel Rusin** za wygłoszenie w dniu 25. ubm. w Tivoli w obecności około 500 osób podburzającego przemówienia.

## OHYDNY MORD W BIAŁY DZIEŃ.

**Toruń.** — W sobotę około godziny 15-tej zamordowana została w składzie starzyzny, przy ul. Kopernika, właścicielka tegoż składu, Meta Pohl, kobieta 50-letnia. Mord ma tło rabunkowe. Zbrodniarz wszedł do składu w chwili, gdy za ladą znajdowała się tylko sama właścicielka. Morderca rzucił się na swoją ofiarę i brzytwą poderżnął jej gardło, następnie skład obrabował i zbiegł. Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo celem wykrycia mordercy. Bliższe szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

## POLSKI POSEŁ W BUDAPESZCIE.




Dr. Stanisław Łepkowski, nowomianowany poseł Rzplitej w Budapeszcie.

## MANIFESTACJA PLEBISCYTOWA.

Dnia 12 lipca br., jako w rocznicę plebiscytu mazursko - warmijskiego odbędzie się w Grudziądzu wielka manifestacja plebiscytowa, na którą organizuje tę manifestację Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej zaprasza nietylko wszystkich Warmjaków, Mazurów i Powiślan, osiadłych w Polsce i byłych pracowników plebiscytowych, lecz również byłych towarzyszy pułku warmijsko - mazurskiego, organizacje społeczne, kulturalne i sportowe z Pomorza i Poznańskiego. W programie zjazdu przewidziane jest uroczyste nabożeństwo, pochód, przemówienia władz i organizacyj, wspólny obiad i t. p.

Po manifestacji odbędą się roczne obrady członków Zrzeszenia Warmjaków i Mazurów nad żywotnemi sprawami wszystkich uchodźców z terenu plebiscytowego i rodaków, pozostałych w Prusach Wschodnich.

W przeddzień zjazdu wieczorem odbędzie się narada członków Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Uczestnicy korzystają w drodze powrotnej ze zniżek kolejowych a na miejscu otrzymują częściowo wolne utrzymanie.

Zrzeszenie uprasza o rychłe zgłaszanie udziału w manifestacji tak osób prywatnych jak i związków i towarzystw celem ewentualnego wystarania się o pociągi nadzwyczajne.

Wszelkich informacyj udziela sekretarz generalny Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Toruń, ul. Mickiewicza 131.

## KOMUNIKAT
### Instruktorjatu Rolnego.

Doroczne Walne Zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu, odbędzie się w piątek, dnia 3. lipca 1931 r. w sali Dworu Artusa (Stary Rynek) z nast. porządk. dziennym:

Godz. 9,00: Msza św. w kościele Panny Marji. Godz. 10,00: Otwarcie Waln. Zebrania; Sprawozdanie roczne PTR.; Sprawozdanie finansowe i przedłożenie budżetu; Wyboru uzupełniające do Zarządu Głównego; Ustalenie wysokości składek; Podział Waln. Zgr. na sekcje. Godz. 12—14,00: Przerwa obiadowa.

Od godz. 14—17,00: Zebrania sekcyjne. Godz. 17,00: Odczytanie i uchwalenie rezolucyj, Przemówienie prezesa Zw. Org. Roln. na temat „Kryzys rolniczy w Polsce w świetle położenia gospodarczego, międzynarodowego". Dyskusja, Wolne wnioski i zamknięcie Waln. Zgr.

Zarząd Główny PTR.

# Z bliższej okolicy.

× **Lidzbark.** (Pożar). W nocy 15. na 16. ub. m. około godz. 1-szej zaalarmowano naszą straż pożarną do pożaru powstałego w zabudowaniach rolnika Leopolda Pankratza w Słupie. — Pożar powstał w stodole. Pastwą płomieni padła stodoła, chlew dla świń i szałas, przybudowany do stodoły. Z inwentarza spaliły się różne maszyny rolnicze, bryczka, sanie i 7 kur. Straty wynoszą około 9.000,— złotych. Przyczyna pożaru nie jest znana. Spalone budynki i ruchomości były ubezpieczone w Tryjeskiem Tow. Ubezp. w Tczewie.

× **Zastawie.** (Pożar zabudowań gospodarskich i inwentarza). W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Bronisława Michałkiewicza, wskutek czego spłonął dom mieszkalny, obora i chlew, pozatem spaliło się urządzenie domowe, pościel, odzież, obuwie i bielizna, a z inwentarza żywego 2 krowy i 3 świnie.— Przyczyna pożaru jest narazie nieznana. Ponieważ zachodzi silne podejrzenie, że poszkodowany sam podpalił swe zabudowania w zamiarze uzyskania premji asekuracyjnej, władze śledcze przyaresztowały go i osadziły w areszcie śledczym przy S. G. w Brodnicy.

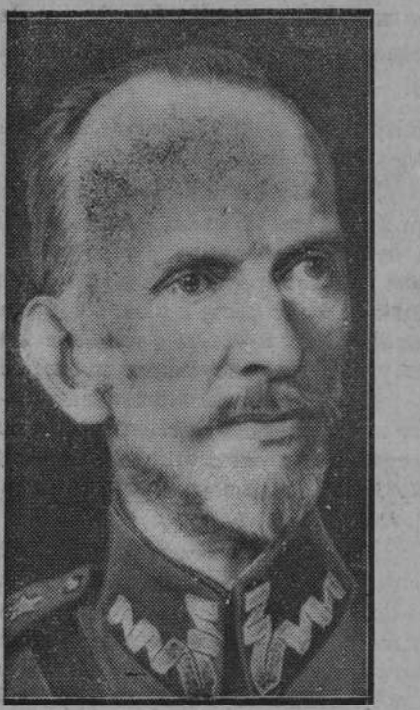
× **Wapionka.** (Pożar). Dnia 22. ub. m. przed południem powstał pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Cylkowskiego, który zniszczył chlew i dach przybudówki oraz dach wozowni. Istnieje podejrzenie, że pożar spowodował z niedbalstwa służący C. umysłowo chory Bronisław Cylkowski. Poszkodowany był ubezpieczony.

KRÓL OJCEM LICZNEJ RODZINY.




**Król Nigerji w zachodniej Afryce, Alafin von Oyo, może poszczycić się najliczniejszą rodziną i napewno nikt na świecie nie będzie mógł pobić rekordu, ustanowionego przez czarnego władcę, który posiada 400 żon i 600 dzieci.**

### ŚP. GEN. JAXA-ROŻEN



zmarł w ubiegłym tygodniu w Warszawie.

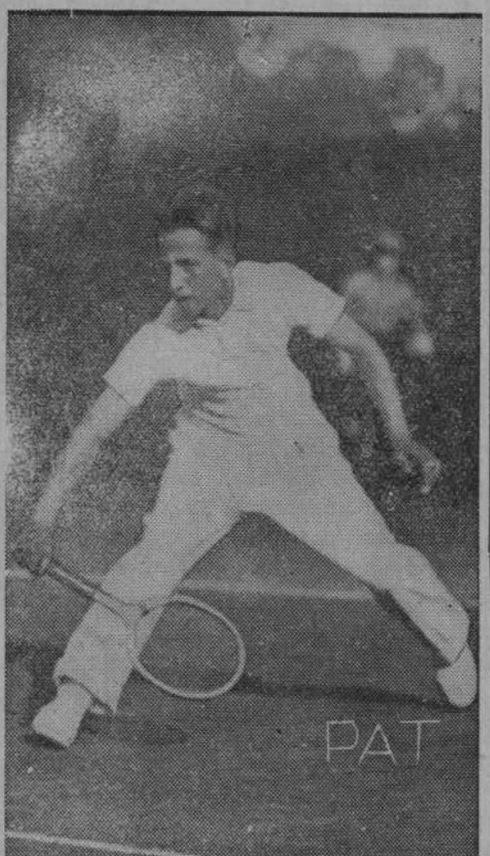
× **Najmowo.** — (Pociąg najechał na dziecko). Dnia 27 czerwca o godz. 9-tej na szlaku Brodnica — Jabłonowo między stacjami Najmowo a Konojadami, najechał pociąg na dziecko Mościńskiej z Wichulca, które bawiło się między torami bez opieki. Po zatrzymaniu pociągu wydobyto nieszczęśliwe dziecko z pod trzeciego wagonu pociągu i ku ogólnemu zdziwieniu zauważono, że dziecko doznało tylko kilka lekkich obrażeń. Po uskutecznieniu opatrunku pociąg odjechał, natomiast dziecko odstawiono do szpitala w Brodnicy. Winę w wypadku ponosi matka, która zostawiła dziecko bez opieki.

× **Łaszewo.** (Pożar domu mieszk). Dnia 24. ub. m. rano o godz. 6-tej zapaliły się sadze w kominie domu mieszkalnego rolnika Wawrzyńca Magalskiego, wskutek czego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i urządzenie domowe. Do pożaru pośpieszyły straże pożarne z Łaszewa i Jastrzębia. Z uwagi że dom był z drzewa i kryty słomą, nie udało się ognia zlokalizować.

× **Cieszyny.** (Pożar zniszczył całe zabudowania). Dnia 18. ub. m. o godz. 15 napaliła Jabłońska w piecu, by upiec chleb. Kilka minut po rozniecenia ognia zauważono ogień na dachu domu mieszkalnego, który był kryty słomą; widocznie wydobywające się z komina iskry zapaliły dach, w tejże chwili zauważono również, że i na strychu się pali. Pożar momentalnie przeniósł się na cały dach a następnie na słomiane dachy stodoły i szopy wobec czego całe zabudowania stanęły w płomieniach. Przyczyną pożaru miała być wadliwa budowa komina. Straty są znaczne.

× **Omule.** (Znów wielki pożar). Dn. 22. 6. br. powstał pożar w zabudowaniach rolnika Walentego Wiśniewskiego wskutek czego spłonął dom mieszkalny, stodoła, stajnia i wozownia. Dom mieszkalny był niezamieszkany. Pozatem spaliły się maszyny, wozy i urządzenie domowe. Straty oblicza się na około 30.000 złotych. Przyczyną pożaru było zapalenie się dachu od iskier. Żona poszkodowanego paliła w tym czasie w piecu do wypiekania chleba.

### ECHA Z WIMBLEDON.




**Jedyny polski uczestnik wielkiego międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledon spotkał się w trzeciej rundzie z austrjackim Artensensem. Należy zaznaczyć, że do pierwszej rundy tego turnieju w grze pojedyńczej panów, startowało 128 graczy. Do drugiej rundy weszła tylko połowa zawodników. Do trzeciej rundy doszło tylko 32 graczy, wśród których Tłoczyński jako jedyny gracz z Europy wschodniej i południowej. W trzeciej rundzie, po zaciętej walce Tłoczyński odpadł, przegrywając z Artensenem. Na ilustracji widzimy Tłoczyńskiego w czasie gorącej rozgrywki.**

× **Lubawa.** (Kradzież żyta). W nocy z 14 na 15 ub. m. włamali się złodzieje do śpichrza roln. Ottona Lafelda, skąd zabrali 3 ctr. żyta. Natychmiast zawiadomiona policja wszczęła dochodzenia i już udało się jej ujawnić jednego ze sprawców tej wyprawy, którym jest Teodor Sander. — U Sandera znaleziono skradzione worki od zboża. Sander powędrował do więzienia przy S. G. w Lubawie.

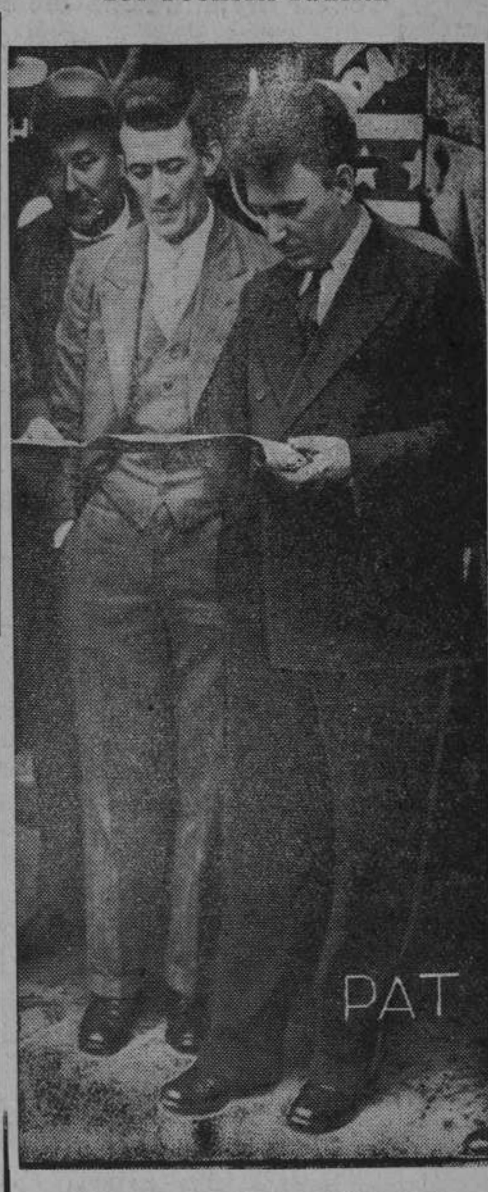
× **Działdowo.** (Zwłoki dziecka zostawiła przed kościołem). Dnia 24 maja br. Stanisława Kowalska w Rywocinach porodziła dziecko o czem nie zgłosiła do urzędu stanu cywilnego. Dnia 10. ubm. dziecko zmarło. Zwłoki dziecka przechowywała Kowalska w domu przez 10 dni, poczem w dniu 20 ubm. zakupiła trumnę i zaniosła zwłoki do Działdowa, by je pochować. W tym celu udała się wraz z zwłokami do miejscowego urzędu parfjalnego, by poprosić księdza o pochowania. Tu zażądano od niej dokumentu śmierci, czego naturalnie Kowalska nie posiadała, ponieważ o zgonie również nie zgłosiła w urzędzie stanu cywilnego, — wiadomo, że przed zameldowaniem zgonu nie wolno zwłok chować. Ponieważ ksiądz zwłok nie chciał pochować, przed zameldowaniem Kowalska zabrała zwłoki i ustawiła przed drzwiami kościoła i poszła w swoją drogę. Po niedługim czasie zwłoki zostały zauważone i o całem zajściu zawiadomiono miejscową policję, która się zajęła tą sprawą, mianowicie zwłoki poleciła odstawić do szpitala powiatowego aż do dalszego zarządzenia władz sądowych. Nazajutrz odbyła się sekcja zwłok **która ustaliła, że dziecko zostało uduszone.** Sprawą zajął się obecnie Prokurator. Śledztwo wykaże, kto był sprawcą uduszenia dziecka. Z zachowania się matki dziecka wynika, że jest ona w tę sprawę wmieszana.

× **Koszelewy.** (Powiesił się). Dnia 20 ub. m. powiesił się na drzewie w lesie majątku Koszelewy 80-letni Jan Koszczak. Przyczyną samobójstwa miały być niesnaski rodzinne, które widocznie uprzykszyły się starcowi i popchnęły go do samobójstwa.

— **Tczew.** (Dziecko w wrzącej mączce). Dwuletnia dziewczynka pewnego urzędnika kolejowego, bawiąc się z dziećmi na podwórzu, wpadła w węborek wrzącej mączki (krochmalu), pozostawiony tamże nieoględnie przez sąsiadkę. Dziecko odniosło dotkliwe poparzenia.

— **Grudziądz.** (Ze zabawy na — śmierć). Niedawno temu 24-letni Szydłowski poszedł na zabawę ludową na drugi brzeg Wisły i zaginął bez śladu i wieści. Okazuje się teraz, że wracając nocą z kolegą, chciał się w Wiśle wykąpać, a nie umiejąc pływać, utonął.

### LOT DOOKOŁA ŚWIATA.




**Lotnicy amerykańscy Post i Gatty, którzy po pokonaniu Atlantyku zamierzają pobić rekord dookoła świata, ustanowiony przez sterowiec niemiecki, w dalszym ciągu kontynuują swój lot. Po wylądowaniu w Nowosybirsku, po krótkim odpoczynku i po zaopatrzeniu samolotu w materjały pędne, piloci wystartowali w dalszą drogę, zamierzając przez Syberję i Alaskę powrócić do Stanów Zjednoczonych. Na ilustracji widzimy lotników po wylądowaniu na jednym z etapów lotu. — Dziś lotnicy wylądują w Ameryce.**

### KOMUNIKAT

Niniejszem podajemy do wiadomości, że wobec niedojścia do porozumienia Komisji Polubownej Pomorsko - Poznańskiej z przedstawicielami Związków Robotniczych w sprawie ustalenia cen za akordowe sieczenie zbóż, zalecamy stosować przy tegorocznem sieczeniu zbóż system premjowy wzgl. dokonywać sieczenia na dzionkę.

Pomorska Komisja Pracy: (—) Sojecki.

ADAM KRECHOWIECKI.

# SZARY WILK

53) (Ciąg dalszy).

— Czekajcie odemnie hasła... Gdy dam znak, poposyłajcie, jakoś przyrzekł, do papieża, do cesarza, kędy chcecie. Odemnie, z Wielkopolski i różnych stron kraju, iść będą do Awinionu skargi na zgorszenie... Uczynimy taką wrzawę, iżby ją cały świat słyszał... A tak i wy, i Adelajda, i ja będziemy mieli tryumf... W Krakowie dopomoże mi nawet duchowieństwo, a z Wielkopolską już ja sobie radę dam... Jako wojewoda i wielkorządzca mam ja teraz moc taką, iż za rok wroga tam mego nie będzie... przygotuję i oczyszczę wszystko!...

Gdy wkrótce potem pan Maćko stanął przed królem na zamku krakowskim, Kaźmierz oba ramiona wyciągnął ku niemu:

— Dziękuję ci, wojewodo — rzekł. — Wpływ twój dokazał w jednym momencie więcej, niż moje tyloletnie starania..

Pan Maćko miał zafrasowaną minę.

— Miłościwy panie, — odparł, — zda mi się, że i rozwód nie będzie potrzebny... Królowa Adelajda ciężko zaniemogła i tak mi się widzi, jako landgraf, przybywszy, martwe zwłoki córki do Kasselu zabrać będzie musiał...

Kaźmierz pochylił głowę, kryjąc wyraz oczu.

— Mówiono mi już — ozwał się — o ciężkiej niemocy królowej... Ano, życie ludzkie w rękach Bożych jest... Ty zaś, wojewodo, pośpieszaj teraz do Poznania a wraz z Przecławem o porządek i ład się starajcie... Może i ja wkrótce tam przybędę...

— **Bądź bez obawy, królu! — odparł Maćko, — z władzy mi udzielonej potrafię ja skorzystać...** Jeno w początkach trzeba będzie silnie działać, iżby do posłuszeństwa nakłonić... Będą tu pewnie szły skargi, jako za ciężki jestem... chciej wszakże, miłościwy panie, zaufać a mnie czas dać...

— Stanowczo działaj — przerwał Kaźmierz — jeno bez okrucieństwa, a miarkuj zapalczywość swą, wojewodo. Wrogów przyciągniesz łacniej łaskawością, niż zgnębisz przymusem...

Pan Maćko ukrył uśmiech szyderski, pokłonił się nisko, a pożegnawszy króla, wkrótce potem do Poznania odjechał, by objąć wielkorządztwo swe.

Pan Sędziwój z Czarnkowa tymczasem siedział chmurny w zamku koźmińskim i wyczekiwał niecierpliwie pana Maćka powrotu. Dłuższy czas minął bez żadnej o nim wieści, a gnuśny pobyt w zamczysku dokuczał wielce zaciekłemu Nałęczowi i całej załodze. Już i tak nawet w karbach należytych utrzymać nie można było; wymykali się niektórzy na łupiestwo w okolice, a jednej nocy, niewiadomo czy bez wiedzy, czy za zezwoleniem Sędziwoja, wpadli do Odsieczy i zniszczyli znaczną część nałęczowego zamczyska.

Aż dnia pewnego przyszła do Koźmina wieść, iż pan Maćko, jako wojewoda, przybywa i że już nawet w Poznaniu jest, kędy się z Przecławem o przyjaźń władzy starościńskiej układa. Nie było to rzeczą trudną, ile że Przecław oddawna w zażyłości z Maćkiem pozostawał, a lękał się go, jak ognia i zawsze jeno spełniał jego wolę.

Pan Sędziwój z wielką radością tę wieść przyjął. Chrząknął głośno, co zwykł był czynić, gdy go co miłego lub niespodziewanego spotkało, wzrokiem roziskrzonym rzucił i zawołał:

— Dzielny człek!...

Poczem kazał wszystko gotować w zamczysku na przyjęcie pana, sam zaś nie ruszył się do Poznania, jeno **czekał.**

— Niespodziankę mam... — szeptał.

A nie sam jeden Sędziwój oczekiwał tego powrotu z niepokojem. Czekała na Maćka długo, pełna łez i tęsknoty, Mechtylda, aż wreszcie łzy wyschły, tęsknota zaś serce przeżarła, zgasiła blask oczu, przyćmiła urodę. Długi czas pozostawała w osamotnieniu zupełnem; zdawaćby się jej było mogło, iż o niej wszyscy zapomnieli w zamczysku, gdyby nie troskliwa pomoc, jakiej doświadczała od jednego z młodych żołnierzy niemieckich. Nie wiele on z nią mówił, ale mając sobie straż poruczoną w tej części zamczyska, patrzył na nią błyszczącemi zachwytem i żalem oczyma; czasem słowo wyrzekł w ojczystej mowie, czasem wieść jaką ze świata przyniósł, czasem użalił się nad samotną niewiastą.

Na roztęsknione a czułe serce Mechtyldy padało każde słowo, każde spojrzenie tego młodego żołnierza pociechą. Patrzyła na niego z wdzięcznością, a ufała, że on jeden z całej załogi pomoc jej przynieść chce i użali się nad jej losem.

Raz tedy, gdy Maćko nie przybywał, a życie w samotności stawało się coraz cięższe, Mechtylda, spotkawszy owego żołnierza, zbliżyła się sama do niego i rzekła:

— Uwolnij mię... wypuść z zamku... ucieknę!

Żołnierz zbladł. Patrzył na niego długo zamglonemi oczyma, w których się wielkie przebijało współczucie, i odrzekł krótko:

— Dobrze... dziś w nocy... ale ja tu nie ostanę sam...

I poszedł. A Mechtylda pobiegła do swojej komnaty i gorączkowo poczęła czynić przygotowania do drogi. Żal okrutny szarpał jej sercem.

— Porwał mnie — myślała, — uczynił na moment szczęśliwą, by mię w odchłań niedoli razem z dziecięciem zepchnąć... Nie mogę wytrzymać — ucieknę!... przynajmniej wolną będę, swobodną!

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

„NIE POŻĄDAJ ŻONY BLIŹNIEGO".

# Smutny koniec uwodziciela.

**Myśliwiec, 1. 7.** (Wiad. wł.).

(o) Z pośród licznych przykazań kościelnych i Boskich, na specjalne wyróżnienie zasługuje 9. przykazanie Boskie: **„Nie pożądaj żony bliźniego twego"!**

Nakaz ten jest podstawą — fundamentem istnienia rodzin i ich wewnętrznej zgody i harmonji.

Trudno bowiem wyobrazić sobie rodzinę, któraby nie hołdowała temu szczytnemu hasłu, temu wzniosłemu nakazowi, wypływającemu z niezmierzonej i niezbadanej mądrości Boga.

Czyż w rodzinie, w której ojciec lub matka łamie to przykazanie, może zaistnieć dostatek i dobrobyt, zgoda i spokój, czy może być mowa o wychowaniu dzieci w duchu chrześcijańsko - katolickim? Nie! przenigdy!

Nie zapominajmy o tem, że odpowiedzialność za wychowanie dzieci, za kształtowanie dzieci, za urabianie ich charakteru przedewszystkiem spada na rodziców.

Przecież to dziecko, które pod jednym dachem przebywa z konieczności widzi te kłótnie i niesnaski rodzinne i nieraz słyszy wymówki na temat zdrady małżeńskiej itd., ucząc się już w zaraniu swej młodości lekceważenia wszelkich nakazów i zakazów.

Nie ulega wątpliwości, że ani rodzina, ani społeczeństwo, ani ludzkość nie będą miały żadnej pociechy ani korzyści z tych zgangrenowanych i zdemoralizowanych jednostek.

Przeto najświętszym naszym obowiązkiem jest walka z agitatorami i zwolennikami wiarołomstwa, którzy pod hasłem głoszenia idei „wolnej miłości", dążą do jawnej i niczem nieskrępowanej rozpusty i wyuzdania seksualnego.

„Zacnych" tych ludzi podzielić można na dwie kategorje: jawnych i skrytych.

Pierwsi to są ci, którzy, odrzuciwszy względy etyczne i moralne, jawnie i publicznie godzą w podstawy 9-tego Przykazania.

Świeży wypadek takiego jewnego odrzucenia 9-tego Przykazania mamy do zanotowania w **Myśliwcu** naszego powiatu.

Niejaki Władysław Sz. z Myśliwca, ojciec dwojga dzieci, zbałamucił żonę swego sąsiada Marjannę P., z którą wyjechał w zeszłym roku do Kanady. Gospodarstwo oddał w dzierżawę, pozostawił żonę i ze swoją przybraną kochanką wyjechał. Ona zaś, niewierna żona, zmusiła męża do sprzedaży gospodarstwa i zabrała z tego 260 dolarów i 80 zł. a on miał 4.800 złotych i 100 dolarów.

Pojechali do Kanady a stamtąd do Ameryki, skąd ich jednak wydalono i pod eskortą przywieziono do Polski.

Razem wędrowali kochankowie rok. On wrócił do żony, którą porzucił dla innej, — ona zaś z gospodyni została robotnicą folwarczną w Książkach.

Teraz nie mają ani grosza — nauczą się z pewnością rozumu teraz — na starość.

Nie trzeba było wprowadzać gangreny moralnej do dwóch rodzin, nie byłoby teraz narzekań na biedę i nędzę. — Bóg nie rychliwy, — ale sprawiedliwy!

—:o:—

# Zebranie Rady Miejskiej

**odrzuciło cały szereg podwyżek projektowanych przez Magistrat. — Jak oszczędzać to we wszystkiem. — Nie kosztem obywateli trzeba równoważyć budżet!**

Ubiegłej soboty odbyło się zebranie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. **Grajewskiego** przy udziale większej połowy pp. radnych i członków Magistratu z p. burmistrzem **Schwarzem** na czele.

Zebranie miało zatwierdzić cały szereg podwyżek: dodatków komunalnych do państw. podatków.

W pierwszym rzędzie omawiano sprawę dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego. Magistrat wraz z komisją finansowo - gospodarczą uchwalił pobierać dodatku 100 procent więcej. Rada Miejska po dłuższej dyskusji uchwaliła tylko 70 proc. więcej.

Przy sprawie dod. kom. do państw. podatku od nieruchomości zabierali głos wszyscy prawie pp. radni, sprzeciwiając się przeciw jakimkolwiek podwyżkom.

P. burmistrz wyjaśnia jednak, że podwyżki te są konieczne ze względu na położenie budżetowe. Po tem wyjaśnieniu i po długich naradach uchwalono podwyżkę o 30 proc. dodatku do państw. podatku od nieruchomości.

Ten sam dodatek do państw. podatku od obrotu i świadectw przemysłowych wynosi o 20 proc. t. j. 5 proc. więcej.

Punkt dalszy obrad opiewał na: sprawa kar wzgl. odsetek zwłoki przy daninach komunalnych. W tej sprawie uchwalono pobierać 2 proc. (za zwłokę) a nie jak dotychczas tylko pół procent.

Nadzwyczaj dłuższą dyskusję wywołała projektowana przez Magistrat i komisję finansową - gospodarczą podwyżka opłat za wodę.

Pp. radni, dotknięci niesłusznemi podwyżkami, poruszali sprawę budżetu, i delegata rządowego, który jako delegat oszczędnościowy dążyć winien nietylko do okrojenia budżetu ale wprowadzenia oszczędności i **aby nie kosztem obywatela równoważono budżet miejski!**

Miasto posiada nieruchomości — które nie przynoszą pożądanego zysku, dlatego nieruchomości te winien Magistrat sprzedać, by zrównoważyć budżet a nie kosztem obywateli miasta.

N p. kolonja robotnicza pod Czystochleb (wybudowanie pod Czystochleb) jako nie rentująca się, winna być sprzedana. — Wpłynęłoby trochę gotówki do kasy miejskiej i nie potrzebaby obciążać obywatela, który i tak wiele niema.

Postanowiono chwilowo **podwyżki za wodę nie uchwalać,** pozostawiając w przyszłości nawet opłaty za wodę nie podwyższać, **gdyż i tak opłata ta w mieście naszem w stosunku do innych miast jest wygórowana.**

**Opłatę za kanalizację pozostawiono mimo projektu bez zmian.**

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości uchylenie niektórych opłat od przedmiotów zbytku oraz statut o czyszczeniu ulic w mieście. (-)

—o—



Po odprawieniu żałobnej Mszy św. za duszę śp. gen. Jaxy-Różena komendanta gł. Zw. Strzeleckiego, ulicami miasta przeciągnął olbrzymi kondukt żałobny w którym wzięli udział przedstawiciele wojska, organizacji społecznych i liczne rzesze ludności.

CIEKAWE ZJAWISKO.

# Wiec bocianów na łące.

**Michałki, 1. 7.** (wiad. wł.)

Od kilku dni mieszkańcy okolicznych gmin obserwują ciekawe zjawisko — mianowicie wielki zlot bocianów, których liczy się na blisko 200 sztuk.

Zjawisko to tembardziej zaciekawia, gdyż w niektórych krajach Europy, jak np. w Niemczech zaobserwowano zanik bocianów.

W związku z pojawieniem się w naszej okolicy większej ilości bocianów, panuje przekonanie, iż pojawienie to jest oznaką ciężkich i bliskich wydarzeń.

LISTY MIEJSCOWE.

**Z dniem dzisiejszym według rozporządzenia Min. Poczt i Telegrafów wprowadza się listy miejscowe, które kosztować będą:**

**listy do wagi 20 gr. — 15 gr.,**
**ponad 20 do 250 gr. — 25 groszy,**
**ponad 250 do 500 gr. — 40 groszy.**
**Kartki z odpowiedzią 20 groszy,**
**zwykłe kartki — 10 groszy.**

**Taryfę zagraniczną podwyższa się: za listy do 20 gr. — 60 groszy,**
**za każde dalsze 20 gr. — 30 groszy,**
**kartki zagraniczne — 35 groszy.**

**Ponadto wprowadza się telegramy miejscowe za opłatą 5 gr. od wyrazu.**

**Zamiejscowa taryfa opłat pocztowych bez zmian.**

# Handlarz - złodziej

**ŁADNA WDZIĘCZNOŚĆ ZA UDZIELENIE NOCLEGU.**

**Jaworze,** 1. 7. (wiad. wł.)

Wczorajszej niedzieli okradziony został Nass, niemiec, w Jaworzu. — Nass przyjął na noc wędrownego żyda Goldberga z Łodzi, handlującego materjałami. Goldberg, miast podziękować za udzielenie noclegu, okradł Nassa, **zabierając mu 120 marek niemieckich w srebrze.**

Wystrzegajcie się takich podróżnych w rodzaju Goldberga!

—o—

**WALNE ZEBRANIE P. T. R.**

W ubiegły piątek w Wąbrzeźnie w sali hotelu pod „Białym Orłem" odbyło się przy współudziale miejscow. władz i władz P. T. R. wielkie walne zebranie Pom. Towarzystwa Rolniczego na powiat wąbrzeski.

Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy p. **Sojecki** z Orzechowa.

Na zjeździe uchwalono cały szereg rezolucyj, które podamy w szczegółowem sprawozdaniu jakie ukaże się w naszym dodatku „Rolnik". (-)

—o—

**STRZELANIE BRACTWA STRZELECKIEGO W WĄBRZEŹNIE.**

o godność króla kurkowego odbędzie się w dniu 5 lipca br. z nast. programem:

**Sobota, 4. 7.:**
godz. 19,30: apel dla wszystkich Braci z fuzjami w Strzelnicy.

**Niedziela, 5. 7.:**
godz. 5,30: pobudka,
godz. 6-ta: poranek muzyczny dla króla i rycerzy,
godz. 8-ma: zbiórka w ogrodzie pana Twardowskiego,
godz. 8,15: wymarsz po sztandar, króla, rycerzy i zamiejscowych gości z hotelu „Białego Orła", następnie do kościoła na nabożeństwo,
godz. 12-ta: strzelanie o godność **Króla Kurkowego** i nagrody,
godz. 14-ta: proklamacja nowego Króla i Rycerzy i dekoracja najlepszego strzelca pozamiejscowego, oraz **uroczysty wspólny obiad,**
godz. 15,30: dalsze strzelanie o ordery i nagrody.

Zarząd.

# Prawo i Sąd

(Ze Sądu w Wąbrzeźnie).

— **Za sprzeniewierzenie roweru** i kradzież różnych rzeczy na szkodę p. Talkowskiego z Radowisk skazany został Radzimiński Kazimierz z Wąbrzeźna na 3 miesiące więzienia.

— **Dwa miesiące więzienia za opór stawiany policji.** Łucjan Abramowicz z Wąbrzeźna zasądzony został na 2 miesiące więzienia za opór stawiany policjantowi. (-)

— **Nie stawiaj oporu!** Za opór stawiany przedstawicielom władzy Sąd skazał p. Zwolińskiego na 8 miesięcy więzienia a Zwolińskiego W., Burdę Sz. i Polewaczyka J., każdego na 2 miesiące więzienia. (-)

— **Nie „udało" się i jeszcze będzie siedział.** Dawid Turek z Lubicza, za usiłowaną kradzież pieniędzy podczas ostatniego jarmarku na szkodę p. Mlickiego z Zielenia, skazany został na 2 miesiące więzienia. (-)

## WIADOMOŚCI POTOCZNE.

**Wąbrzeźno,** dnia 1 lipca 1931r.

**Kalendarzyk.**

1. 7. Środa. N. Krwi P. Jezusa Chr.
2. 7. Czwartek. Nawiedzenie N. P. M.
3. 7. Piątk. Anatoljusza i Hljodora.
1. 7. Wschód słońca: godz. 3,13, zachód 20,24.
2. 7. Wschód słońca: godz. 3,14, zachód 20,24.
3. 7. Wschód słońca: godz. 3,15, zachód 20,24.

**PRZYSŁOWIA NA LIPIEC.**

Nawiedzenie Matki Boskiej — więc chylą się przed Nią kłoski.

—o—

Deszcz na nawiedzenie Panny — potrwa pewno do Zuzanny.

—o—

Wraz ze Szkaplerzną Matką — idź na zagon z czeladką.

—o—

Od św. Hanki — chłodne wieczory i ranki.

—o—

Na św. Prokopa szykuj plecy do snopa.

—o—

Siedmiu Braci przepowiada — ile tygodni popada.

—o—

— **Osobiste.** Rozkazem D-cy Okr. Korp. Nr. VIII, wyznaczony został Pow. K-nt P. W. i W. F. p. por. **Kuliszewski** na komendanta w obozach letnich p. w. w Lidzbarku, a starszy sierżant p. **Nowacki** jako instruktor do obozów letnich p. w. w Cetniewie nad morzem.

W okresie od 1 lipca r. b. do 1 sierpnia w powiecie pozostaje plut. p. **Bronowski.**

Zastępstwo Pow. K-nta P. W. obejmie p. por. Wojdatt z 63 p. p. w Toruniu.

— **Ślub.** W dniu wczorajszym odbył się w kościele parafjalnym w Góralach pow. Brodnica, ślub p. Franciszki Zedlewskiej z Góral z panem Maksymiljanem Jabłońskim ze Srebrnik. Młodej Parze „Szczęść Boże!". (-)

— **Nowy mistrz fryzjerski.** Pan Teodor **Mohr,** ul. Kościuszki, złożył onegdaj egzamin państwowy na mistrza fryzjerskiego. (-)

— **Maturzyści.** W tutejszem gimnazjum złożyli maturę w dniu 23 czerwca br.: **Dynowski** Jan, poświęca się wojskowości; **Gołojuch** Antoni — dentystyce; **Kaznowski** Jan — teologja; **Kruszczyński** Aleksander — filologja.

W dniu 24 bm. złożyli maturę: **Koźlikowski** Zygmunt — handlowość; **Nitka** Władysław — życie praktyczne; **Przystalski** Jan — weterynarja; **Pulkowski** Stanisław — chemja; **Trzciński** Michał — historja. Maturzystom zasyłamy w dalszej pracy „Szczęść Boże!". (-)

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy w Wąbrzeźnie dziękuje wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia zlotu harcerskiego w dniu 14 czerwca br., składając na tem miejscu „Bóg zapłać!"

— **Wakacje.** W sobotę po uroczystych dziękczynnych nabożeństwach odbyło się zakończenie roku szkolnego. Młodzież cieszy się z wakacyj, podczas których zaczerpnie nowych sił do dalszej pracy. (-)

— **Ze świąt.** Ostatnie dwa dni: niedziela i święto św. Piotra i Pawła — były bardzo ładne pod względem pogody. W mieście ruch zamarł bo ludność spragniona wypoczynku, wyszła poza miasto, by tam, na łonie natury zaczerpnąć sił do dalszej pracy. (-)

— **Tydzień „Sokoła".** Rozpoczął się „Tydzień Sokoła". Miejscowe Tow. „Sokół" w związku z tem urządziło w święto Piotra i Pawła koncert w ogrodzie p. Twardowskiego. (-)

— **Zjazd Zw. Straży Pożarnych.** W niedzielę odbył się w Grudziądzu zjazd Związku Straży Pożarnych województwa Pomorskiego. Straż z Wąbrzeźna reprezentowali na zjeździe pp.: **Śmiałowski i Redlak.** (-)

— **Wycieczka harcerzy.** Wąbrzeska drużyna harcerska pozaszkolna, obozowała przez 2 dni nad jeziorem „Wieczno" w pobliżu Przydworza. (-)

— **Przesunięcie terminów ćwiczeń wojskowych.** Ogłoszono rozporządzenie władz wojskowych, że szeregowym rez. piechoty, powołanym na 22 bm. i 6 lipca, przesunięto te terminy powołania na dzień 21 września br., zaś szeregowym rezerwy kawalerji, powołanym na 6 lipca, przesunięto termin powołania na 28 września br.

Równocześnie skrócono okres ćwiczeń tak dla szeregowych, jak i podoficerów do 4 tygodni we wszystkich oddziałach wojska, z wyjątkiem łączności, aeronautyki, artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej oraz marynarki wojennej. Wobec tego wymiany kart powołania dokonają właściwi powiatowi komendanci uzupełnień, a karty stare mają być zwrócone organom, powołującym nowe karty powołania.

Zarządzenie to ma na celu przyjście z pomocą rolnikom w czasie żniw.

**KRONIKA WYDARZEŃ.**

— **Zabity dzik w lesie nielubskim.** P. Steinert zam. przy ul. Marszałka Piłsudskiego zabił w lesie nielubskim dzika wagi 2 ctr. i 82 funty. (-)

— **Wykrycie sprawców kradzieży kolejowej.** W ostatnim numerze donosiliśmy o kradzieży kolejowej na szlaku Kowalewo — Toruń. Jak się dowiadujemy, sprawcami kradzieży są bracia Skonieczni z Grębocina, którzy towar (jedwab) powyrzucali z wagonów a następnie sprzedali do Lipna i Rypina. Skoniecznych jakoteż ich paserów aresztowano i po dochodzeniach oddano do dyspozycji władz sądowych. (-)

— **Chłopiec pod samochodem.** W ubiegły piątek po południu w ulicy Marszałka Piłsudskiego wpadł pod przejeżdżający samochód p. Betlejewskiego sen. chłopiec 5-letni Müller. Chłopiec nie odniósł jednak poważniejszych obrażeń. Podobno w tym wypadku zawinił szofer. (-)

— **Karambol samochodów.** W niedzielę w południe, w rynku u wylotu ul. Chełmińskiej zderzyły się dwa samochody: p. dr. Króla z Bydgoszczy oraz p. Szarego lecz bez większych następstw. Wypadków z ludźmi nie było. Winę wypadku ponosi p. Szary. (-)

— **Utonął.** W święto św. Piotra i Pawła po południu utonął w jeziorze zamkowem 14-letni Alfons Szumotalski z Myśliwca. Zwłoki chłopca wydobyto w dwie godziny po utonięciu. Po stwierdzeniu śmierci, zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala. (-)

— **Niefortunna przejażdżka rowerem.** Na szosie do Makswałdu wydarzył się w dniu 28 ub. m. nieszczęśliwy wypadek. Jadący rowerem Andrzej Urban z Królewskiej Nowejwsi z całym rozpędem uderzył o przydrożny kamień tak, iż doznał cięższych obrażeń. Jadąca z Urbanem Józefa Steinertowa z Król. Nowejwsi również została poraniona. Ofiary nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala. (-)

— **Kradzież roweru.** P. Wenthowi, zam. w ulicy Marsz Piłsudskiego skradziono rower męski. Powiadomiona o kradzieży policja czyni dochodzenia celem wykrycia sprawcy kradzieży. (-)

— **Schwytanie podpalaczy.** W związku z pożarem stodoły w Elzanowie, o którym w zeszłym tygodniu donosiliśmy, aresztowano niejakich Szyszewskich z Elzanowa pod zarzutem podpalenia. Ostatnio po pożarze pracowali Szyczewscy u p. Hagedorna w Dębowejłące. (-)

— **Postrzelił się przez nieostrożność.** Pan Stanisław **Wilamowski** z **Małych Radowisk** przez nieostrożność postrzelił się w lewą rękę z dubeltówki. (-)

— **Z Konfederacji Związków Zawodowych oddz. Wąbrzeźno.** Ubiegłej niedzieli w południe w lokalu p. Elzanowskiego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. **Zglinickiego** zebranie członków Konf. Związków Zawod. Na zebraniu tem omówiono cały szereg spraw dotyczących organizacji jakoteż ogólnopaństwowych.

Celem założenia przy Związku oddziału pracowników umysłowych, wybrano komitet, który zajmie się zorganizowaniem oddziału. W skład komitetu wchodzą pp.: **Zglinicki**, prezes Związku; **Topolewski**, sekr. Zw. i Zbigniew **Wachowiak.**

Komitet rozpocznie w krótkim czasie pracę, by wszystkich pracowników umysłowych zorganizować przy Konfederacji Związków Zawodowych. (-)

— **Wycieczka Związku Strzeleckiego.** W św. Piotra i Pawła miejscowy oddział Związku Strzeleckiego urządził wycieczkę do Dębowejłąki, gdzie uczestniczył w uroczystościach odpustowych.

— **Premjera dźwiękowego filmu** w kinie „Słońce" odbędzie się prawdopodobnie w piątek wieczorem. (-)

— **Policyjne Koło L. O. P. P.** Wczoraj zostało założone Policyjne Koło L. O. Powietrznej Państwa. Po referacie p. **Wacławskiego,** wybrano zarząd w nast. składzie: pp. prezes **Biniaś**, pow. komendant; wiceprezes przodownik **Krawczyk;** skarbnik postr. **Kućko;** sekretarz postr. **Pałuba.** Komisja Rewizyjna: postr. **Urbanowski i Zieliński.** Na członków zapisało się 33 posterunkowych. Wkońcu poruszono sprawę osadników hamerskich, na których wszyscy posterunkowi zadeklarowali pewną sumę. (-)

**Z POWIATU.**

— **Dębowałąka.** (Odpust.) Dnia 29 czerwca odbył się tutaj odpust ku czci św. Piotra i Pawła. Wiernych było mniej aniżeli w roku ubiegłym. Również w **Zieleniu** odbył się tego samego dnia odpust na który przybyli wierni nawet z dalszych okolic. (-)

— **Niedźwiedź.** (Poświęcenie sztandaru). Ostatniej niedzieli odbyło się tutaj poświęcenie sztandaru S. M. P. męskiego. Sztandar poświęcił **ks. dziekan Łowicki** po uroczystych nieszporach. Po tem odbyło się wbijanie gwoździ i przemówienia. Wielki niesmak wzbudziło wojownicze przemówienie p. Bojarskiego, prezesa „Sokoła", który w swem przemówieniu zaczepił organizację Związku Strzeleckiego. Przemówieniem tem nikt z przyjaciół i zwolenników polityków było p. B. brawo, inni, zdrowiej myślący, słuchali bezpodstawnych zaczepek z politowaniem. (-)

**RUCH TOWARZYSTW.**

— **Związek Inwalidów Woj. R. P.** Zebranie miesięczne odbędzie się w **niedzielę, dnia 5-go lipca br. o godz. 2-giej po poł.** w **lokalu kol. Markuszewskiego** — Rynek. O liczny udział członków uprasza Zarząd.



# Wielki festyn ludowy w Hamerze

Z inicjatywy i staraniem Kółka Rolniczego w niedzielę, dnia 2 sierpnia br., odbędzie się w Hamerze w pobliżu miejscowej szkoły pod protektoratem pana starosty powiatowego Andrzeja Suchecekiego, na cele urządzeń rolnych w gospodarstwach osadników hamerskich, Wielki Festyn Ludowy, połączony z loterją gospodarczą. Bliższe szczegóły o interesującej tej zabawie, na którą złoży się specjalny program, podamy w jednym z następnych numerów „Głosu Wąbrzeskiego". Zaznaczyć narazie możemy, że starania komitetu zabawy zostały zakrojone na dużą skalę i wzbudziły już zaciekawienie szerokich kół rolniczych powiatu, które chcąc poprzeć gospodarcze, społeczne i humanitarne poczynania Kółka Rolniczego w Hamerze, wybierają się na ten festyn bardzo licznie. Do składu komitetu honorowego tej imprezy — między innymi — zaproszono prezesa Centralnego Towarzystwa Organizacyj Kółek Rolniczych p. Jana Rudowskiego, prezesa Pom. Tow. Rolniczego w Wąbrzeźnie p. Józefa Sojeckiego, ks. Spitzę z Łobdowa, ks. Żyndę z Wąbrzeźna, ks. Tokarczyka z Płonnego, pp. burmistrzów Leona Schwarza i Tadeusza Jordana, panie Władysławową Matuszkiewiczową, Wiktorję Jordanową, Konstancję Trzcińską, Janinę Młodzianowską, Janinę Malkiewiczową, nadleśniczego i wójta z Konstancjewa Antoniego Tomaszka, Antoniego Golusa, zastępcę starosty Cwinarowicza, dra Ostrowskiego i in.

Komitet wykonawczy festynu obok Zarządu Kółka Rolniczego, stanowi młodzież harcerska i z sąsiednich wsi, jak z Sortyki, Kołatu, Tomkowa, Józefatu i Kujawy.

**O ZMIERZCHU.**

**Między opłotki idę żyta**
**Samotny, cichy, zadumany....**
**Chylą się wokół senne łany**
**Zbóż różnorakich... między żyta**
**Opłotki idę sam....**
**Ono mi bowiem w cisz tajemną**
**Godzinę, gdy blask mdleje słońca,**
**Swą cichą pieśnią w struny trąca**
**Harfy, złożonej w pierś tajemną,**
**W czarowny duszy chram....**

**Śpiew, zrodzon w duszy, przypomina**
**Mej ufnej siejby złote czasy....**
**Słońce, ognistej pełne krasy**
**Na żniwo pełne... przypomina**
**Mi siewu czas śpiew on....**

**Kroczę... lecz myślą sięgam długo**
**W przeszłość, co wolno gdzieś zanika....**
**— Kłosów wieczorną pieśń przetyka**
**Dźwięk, w duszy brzmiący długo... długo...**
**— Naprzód! Przedmną plon!...**

**Zygmunt Hofmann.**

**MONTAŻ POMNIKA WILSONA JUŻ UKOŃCZONY.**




**W Poznaniu w parku Wilsona ustawiono już pomnik prezydenta Wilsona, dłuta amerykańskiego rzeźbiarza Borgluma. W dniu 4 lipca w obecności ofiarodawcy p. Ignacego Paderewskiego, żony zmarłego prezydenta oraz licznych gości, którzy przybędą z za oceanu i z całego kraju, nastąpi odsłonięcie pomnika.**

**POŻAR W PŁYWACZEWIE.**

Dzisiejszej nocy powstał pożar w zagrodzie p. Stanisława Baygera w Pływaczewie.

Spaliły się: stodoła i chlew.

Przyczyną pożaru były iskry z piekarnika.

Straż Ogniowa z naczelnikiem p. St. Klimkiem ratowała sąsiednie budynki, co się też udało.

**Z BLIŻSZEJ I DALSZEJ OKOLICY.**

— **Górna Grupa, pow. świecki.** (Zastrzelił bratową). Dnia 22 ub. m. zastrzelił Montas Michał zamieszkały w Białochowie w pow. grudziądzkim bratową swoją Marję Montasową, zamieszkałą w Górnej Grupie. Tłem zabójstwa jest sprzeczka osobista. Zabójca został przytrzymany.

— **Głogowiniec, pow. grudziądzki.** (Do czego doprowadzają kłótnie!) W sąsiedniej domenie państwowej Głogowiniec powstała bójka o używanie korytarza między deputatnikami Sachurą i Budzińskim, mieszkającymi pod jednym dachem. W pewnym momencie Budziński porwał nóż rzeźnicki i zadał swemu przeciwnikowi ciężką ranę w lewy bok. Ofiarę krwawej bójki przewieziono do szpitala.

**CZWARTEK, DNIA 2. VII. 1931 R.**

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25: „Co matka powinna wiedzieć o bakterjach" — p. Ewelina Bogacka.
16,00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16,50: „Łodzie podwodne" — inż. Z. Kacprowski.
1,710: Djalot p. t. „Dziennikarstwo w naszych czasach".
17,25: Muzyka z płyt gramofonowych.
17,35: „Indje a Europa" (transm z Krakowa).
18,00: Koncert solistów.
19,20: Giełda rolnicza.
19,35: Prasowy dziennik radjowy.
19,50: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „Halka" St. Moniuszki.
23,30: Muzyka lekka i taneczna.

**PIĄTEK, DNIA 3. VII. 1931 R.**

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25: „Sam — na sam z mikrofonem".
16,00: „Kącik krótkofalowy".
16,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
16,30: „Kącik artystyczny L. S. G."
16,50: Lekcja języka francuskiego.
17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17,35: „Teatr amatorski podstawą kultury teatralnej" (Wilno).
18,00: Koncert popularny.
19,20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19,40: Giełda rolnicza.
20,00: Prasowy dziennik radjowy.
20,15: Koncert poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego.
22,00: Feljeton p. t. „Papa Stefan i jego rodzina".
22,15: Dodatek do prasowego dziennika radjow.
22,50: Muzyka lekka i taneczna.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

**Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.**

Poznań dnia 23. 6. 1931 r.

| | |
|---|---|
| Żyto | 25,75—26,00 |
| Pszenica | 28,00—28,50 |
| Jęczmień targowy | 27,00—28,00 |
| Jęczmień browarowy | 28,00—29,00 |
| Owies nowy | 29,50—305,0 |
| Mąka żytnia 65% | 39,00—40,00 |
| Mąka żytnia 70% | —,——20,50 |
| Mąka pszenna 65% | 45,50—48,50 |
| Ospa żytnia | 18,00—19,00 |
| Ospa pszenna | 17,00—18,00 |
| Rzepak | 38.00 40,00 |
| Groch Viktorja | 38,00—42,00 |
| Groch polny | 32,00—33 00 |
| Ziemniaki jadalne | 6,50 - 7,00 |
| Peluszka | 47,00—50,00 |
| Ziemniaki fabryczne | |
| Siano luźne | 10,00—10,50 |
| Łubin niebieski | 26,00—28,00 |
| Łubin żółty | 34,00—38,00 |
| Saradela | |
| Koniczyna czerwona | 200 — 300 |
| Koniczyna biała | 280 — 400 |
| Koniczyna szwedzka | 200 — 230 |
| Koniczyna żółta odtłuszczona | 11 — 125 |
| Koniczyna żółta w łuskach | 58,00—65,00 |
| Przelot | |
| Siano prasowane | 11,00—11,50 |
| Gorczyca | |
| Słoma żytnia prasowana | 3,40 — 3,80 |
| Słoma żytnia luźna | , — , |
| Ikarnatka | |
| Tymoteusz | , — , |
| Rajgras angielski | , — , |
| Tatarka | 42,00—44,00 |

## TARGOWISKO MIEJSKIE.

**Płacono za 100 kg. żywej wagi (ceny Targowice Poznań łącznie z kosztami handlowemi).**

Poznań, dnia 23. 6. 1931 r.

### I. BYDŁO:

**a) WOŁY:**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | pełnomięsiste wytuczone, niezaprzęgane | 104—106 |

**b) BUHAJE:**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | wytuczone, pełnomięsiste | 98—106 |
| 2. | tuczne, mięsiste | 86— 96 |
| 3 | nietuczne dobrze odżywione — stare | 70— 80 |
| 4. | miernie odżywione | 60— 64 |

**c) KROWY:**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | wytuczone, pełnomięsiste | 95—106 |
| 2. | tuczne, mięsiste | 84— 94 |
| 3. | nietuczne, dobrze odżywione | 64— 70 |
| 4. | miernie odżywione | 44— 46 |

**d) JAŁOWICE:**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | wytuczone, pełnomięsiste | 100—108 |
| 2 | tuczne, mięsiste | 94— 98 |
| 3. | nietuczne, dobrze odżywione | 82— 90 |
| 4 | miernie odżywione | 66— 70 |

**e) MŁODZIEŻ:**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | dobrze odżywiona | 66— 70 |

**f) CIELĘTA:**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | najprzedniejsze cielęta, wytu- | 94 - 100 |
| 2 | tuczne cielęta | 86— 90 |
| 3 | miernie odżywione | 70— 80 |

### II. ŚWINIE (tuczniki).

| | | |
|---|---|---|
| 1. | pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi | 120—128 |
| 2 | pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi | 112—118 |
| 3 | pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi | 102—110 |
| 4 | mięsiste świnie ponad 80 kg. | 80—100 |
| 5 | maciory i późne kastraty | 110—118 |
| 6 | świnie bekonowe | 90—100 |

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.